

ISSN 1426-3904

# Bocięk

## Biuletyn Klubu Przyrodników



60  
4/1991  
ISSN 1426-3904  
ek  
yrodników

ządu Klubu  
u 2011 - str. 1-10

109 1/2012

ISSN 1426-3904  
ocięk  
Klubu Przyrodników

Szarotka alpejska w Karkonoszach  
i na ziemi kłodzkiej - str. 1-6  
Tygryk paskowany - „pajęczy tygrys”  
mianie, czy nie? - str. 7-12

ROZDZIAŁ  
LETYNY  
KUBU PRZYRODNIKÓW  
1/1984

ISSN 1426-3904  
Bocięk  
Biuletyn Klubu Przyrodników  
z działalności Zarządu Klubu  
Gubińskie Mokradła - przyrodniczy rezerwat przyrody

1/2011

Świebodziński Dom Kultury  
Muzeum Regionalne w Świebodzinie  
Dział Przyrodnicy  
BIULETYN  
LUBUSKIEGO  
KLUBU  
PRZYRODNIKÓW  
NR 9 (2197)

Sprawozdanie Zarządu Klubu  
z działalności w roku 2013 - str. 1-9  
Małe pustynie - str. 10-12

117 1/2014

Sprawozdanie  
Zarządu Klubu Przyrodników  
z działalności w roku 2016 -  
Mini relacja z XXXV Zjazdu  
Klubu Przyrodników - str.

ISSN 1426-3904  
Bocięk  
Biuletyn Klubu Przyrodników

ISSN 1426-3904  
Bocięk  
Biuletyn Klubu Przyrodników

148 4/2021

EUROPEJSKU (8)  
wa szkód w środowisku

## Ostatni taki Bociek

Z żalem informujemy, w wieku 38 lat odszedł od nas na zawsze drukowany na papierze biuletyn Klubu Przyrodników „Bociek”.

Pierwszy zeszyt, pod nazwą Biuletyn Klubu Przyrodników ukazał się w roku 1983, wkrótce po powstaniu Klubu, zawierał bibliografię przyrodniczą Ziemi Lubuskiej, tekst o inwentaryzowaniu drzew pomnikowych, prace Klubu, notatki przyrodnicze i komunikaty. Potem przez 12 lat wydawaliśmy „Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników”. Pod tym tytułem ukazały się 43 kolejne powielane na prymitywnych kserokopiarkach zeszyty. Pierwszy zeszyt z nazwą „Bociek” i kolorową okładką, wydrukowany w drukarni, ukazał się w roku 1996 zeszyt 45; (1/1996). Sam tytuł powstał w trakcie burzliwej dyskusji w gronie redakcji ówczesnego biuletynu Klubu. Autorem propozycji był pracujący wówczas w Klubie ochotnik Amerykańskiego Korpusu Pokoju – Carver Nebbe. Potem tytuł ten wielokrotnie wydawał się nam zbyt infantylny jak na poważne przecież pismo, ale o przetrwaniu przez 26 lat zaważył chyba pozytywny przekaz zawarty w tym sympatycznym słowie. Od roku 1996 wydaliśmy 104 zeszyty o objętości od 24 do 48 stron, przez redakcję przewinęło się kilkanaście osób, krótsze lub dłuższe teksty opublikowało ponad 100 autorów. Wszystkie wydane zeszyty Boćka w formie plików pdf znaleźć można tu: <https://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>.

W grudniu 2021 Zarząd Klubu podjął decyzję, że ten zeszyt, 4/2021 (148) będzie historycznym, ostatnim wydaniem drukim numerem pisma. Decyzja nie była zaskoczeniem, dyskusje na ten temat podejmowano już wielokrotnie, choć szkoda, że zawsze tylko w kontekście potencjalnych oszczędności jakie niewydawanie Boćka miało przynieść. No i będzie to na pewno oszczędność - czasu i energii pracowników, pieniędzy z budżetu Klubu na druk i wysyłkę, może też, w skali kilku lat, pozwoli wyciąć o jedną sosnę mniej. Decyzja jest też bez wątplenia znakiem czasu - informacja musi dziś docierać do adresata w ciągu milisenundy, nie raz na kwartał. Więc prawdą jest, że taka forma komunikacji nie przystawała już do współczesności. Z drugiej jednak strony była to jedyna regularna forma materialnego kontaktu z członkami, pamięci o nich, obligująca do wzajemności. Zeszyt leżący na stole brało się do ręki kilka razy, wracało do niego po tygodniu, miesiącu. Plik z informacją w formie cyfrowej, jeden z kilkudziesięciu dziennie, otwieramy albo nie, a po paru chwilach wiadomość wyparta przez inne, nowsze, atrakcyjniejsze, przesuwa się gdzieś w dół ekranu i znika z naszej świadomości wpadając w wirtualny niebyt.

Drukowane Boćki to także historia Klubu zapisana na nośniku, wbrew pozorom, bardziej trwałym niż dyski. Są dziś jedynym kompletnym źródłem, dzięki któremu możemy cofnąć się do przeszłości. Po tysiącach plików stworzonych 20 czy 25 lat temu, kiedy mieliśmy już przecież komputery, nie zostało nic. Archiwizowaliśmy je przecież najpierw na dużych, potem na mniejszych, twardych dyskach, które miały być wieczne. Gdzie są dziś te wszystkie informacje?

Co otrzymają członkowie i sympatycy Klubu w zamian za papierowego Boćka, okaże się wkrótce. Likwidacja drukowanej formy pisma to tylko jedna ze zmian jakie w najbliższych miesiącach czekają Klub.

Na pewno kończy się pewien etap, dlatego jako redaktor naczelny żegnam się z Czytelnikami. Dziękuję wszystkim Osobom, które przez te lata do Boćka pisywały, rysowały, redagowały go, składały i drukowały, dźwigały po schodach paczki, pakowały zeszyty do kopert i wysyłały. W sposób szczególny podziękować chcę Hani Garczyńskiej, która jako jedyna czytała wszystkie teksty wykonując korekty, a po wydrukowaniu wysyłała to wszystko, razem uzbierało się jakieś 50.000 listów, członkom i sympatykom Klubu. Dziękuję także Basi Rynkiewicz, która z pasją, zaangażowaniem i cierpliwością, zajmowała się składem i przygotowaniem do druku. Dziękuję wszystkim, którzy przez te lata jakkolwiek uczestniczyli w tworzeniu Boćka i widzieli sens jego wydawania.

Andrzej Jermaczek

# Szarotka alpejska w Karkonoszach i na ziemi kłodzkiej



Śnieżka ozdobiona kompozycją z szarotkami i rodzimymi gatunkami karkonoskimi. Pocztówka z obiegu 1897.

Zdarzają się czasem przedwojenne widokówki, na których karkonoskie krajobrazy ozdobione są szarotkami alpejskimi. Przez długi czas wydawało mi się to kuriozalne - ta roślina nie występuje przecież nigdzie w Sudetach, po co więc upychać ją na siłę wśród regionalnych symboli? Co kierowało artystą, który wiernie oddawał typowe karkonoskie gatunki – pierwiosnek maleńki, sasankę alpejską i goryczkę trojeściową, dorzucając do nich niczym nieuzasadnioną szarotkę? Drążąc temat, zauważyłem, że szarotki nie pojawiają się tak często jak rodzime rośliny, a ponadto występują najczęściej na widokówkach przedstawiających niektóre schroniska: dość łatwo znaleźć je na kartkach ze Śnieżką, Łabską Boudą czy dawnym schroniskiem im. Księcia Henryka, podczas gdy nie widziałem ich nigdy przy Strzesze Akademickiej, schronisku Pod Łabskim Szczytem czy na Szrenicy. Ostatecznie te rozważania nigdzie mnie nie zaprowadziły – każdy botanik wie, że szarotki nie występują w Sudetach, koniec tematu.



Karta pocztowa z przyklejoną szarotką alpejską wysłana w 1904 r. - podobne były modne wśród miłośników turystyki górskiej w końcu XIX wieku. Szarotka miała sławę rośliny niezwykle trudnej do zdobycia, którą często zrywać trzeba było z narażeniem życia, a sztuka ta udawała się tylko największym śmiałkom. Pomimo, że to wszystko bzdury, wysłanie znajomym kartki z szarotką (w domyśle własnoręcznie zebraną) było manifestem wielkiej odwagi i szczęścia, a dla adresata takiej kartki nie lada wyróżnieniem. Widoczna na zdjęciu nie pochodzi z Karkonoszy, ale niewykluczone, że gdzieś istnieje podobna kartka z karkonoskimi szarotkami.

Pewnego wieczoru przeglądałem najstarsze numery czasopisma „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”. W zeszytach 7/8 z roku 1946, w dziale wiadomości bieżących, trafiłem na krótkie doniesienie, zatytułowane „Niszczenie flory górskiej w Karkonoszach”:

„Wzmoczony ruch turystyczny w paśmie Karkonoszy odbił się ujemnie na tamtejszej roślinności. W okolicy Popław [ówczesna nazwa Podgórzyna – AW] i Szklarskiej Poręby niszczeniu ulegają głównie dziewięciły (Carlina acaulis) i naparstnice (Digitalis purpurea), zaś koło Karpacza widzi się często porzucone na drodze pęki zwiędniętych goryczek i różnych paproci.

Niszczony są głównie rośliny okazałe, o pięknych, barwnych kwiatach, np. czosnek syberyjski (Allium sibiricum), storczyki (przeważnie z rodzaju Epipactis), dość rzadka w tym terenie jarzmianka (Astrantia major), wymienione już goryczki (głównie Gentiana asclepiadea), ciemiężycza (Veratrum album), miłosna (Adenostyles alliariae), modrzyk (Mulgédium alpinum) i inne. [...] U podnóża Śnieżki i na jej szczycie najbardziej są niszczone sza-

rotki (Leontopodium alpinum)”.

Chwila. Do tego momentu notatka brzmiała zupełnie sensownie, a nagle wjechało tu coś absurdalnego, jakby pisał to David Lynch. Ale to jednak nie on, tylko znana botaniczka prof. Aniela Krawiecowa, późniejsza kierowniczka Zakładu Morfologii i Systematyki Roślin Uniwersytetu Wrocławskiego. Czyżby się pomyliła? Patrząc ponownie i tym razem doczytuję resztę zdania: „...najbardziej niszczone są szarotki, sadzone tam rzekomo specjalnie dla turystów i oficjalnie sprzedawane”.

Poruszony tym, co właśnie przeczytałem pogrążam się w poszukiwaniach na całą noc. Ich efektem jest poniższa historia sudeckich szarotek alpejskich:

W społecznej świadomości szarotka alpejska zaistniała w połowie XIX wieku. W roku 1856 cesarz Austrii Franciszek Józef i jego żona Elżbieta (znana jako Sisi) udali się na wędrowkę na alpejski lodowiec Pasterze w masywie Großglocknera. W romantycznym uniesieniu, cesarz sięgnął po kwiat rosnący na stromej ścianie skalnej i wręczył go małżonce, mówiąc, że to pierwsza rzecz w jego

życiu, którą wybrał samodzielnie. Kwiatem tym była szarotka alpejska, która od tego czasu stała się symbolem miłości cesarskiej pary, ale i jednym z symboli samej cesarowej. Najszlachetniejsza biżuteria Sisi – diamentowe gwiazdy, które miała wpięte we włosy, gdy pozowała do obrazu Franza Xaviera Winterhalteara, były wzorowane na kwiatostanach szarotki.

Roślina szybko zyskała popularność wśród ludu i zaczęła obrastać w legendy – mówiono na przykład, że tylko najśmielsi z wspinaczy mogą po nią sięgnąć, albo że są to zamienione w kwiaty łzy Dziewicy Lodów, która z rozpacz po zdradzie przez ukochanego myśliwego rzuciła się w przepaść.

Pod koniec XIX wieku, gdy nastąpiła eksplozja masowego ruchu turystycznego, szarotka stała się symbolem górskich wędrowców. Zerwane kwitnące pędy były suszone i zachowywane na pamiątkę albo przysypane lub przyklejane do karty pocztowej i wysyłane z pozdrowieniami z gór. Wskutek tych praktyk, w wielu miejscach jej

liczebność zaczęła szybko spadać i trzeba było objąć ją ochroną.

W Niemczech ta ceniona pamiątka występowała tylko w Alpach Bawarskich, co nie było szczęśliwym faktem dla turystów przemierzających np. Saską Szwajcarię czy góry Harzu. W tym okresie w narodzie niemieckim szalała moda na różnego rodzaju „upiększenia” i „poprawianie” natury, której ekstremalnym przejawem było zasilenie lokalnej flory i fauny innych kontynentów europejskimi gatunkami, tylko po to, by poczuć odrobinę swojszczyzny – czyli na przykład mieć możliwość wsłuchania się w wiosenne gwizdy kosa... w Australii. Funkcjonowały tzw. Akklimatisationsgesellschaft (towarzystwa aklimatyzacyjne) aktywnie i nieświadomie dążące do destabilizacji jak największej liczby naturalnych ekosystemów, przez „wzbogacenie” ich obcymi gatunkami. Ogólnego ducha tych działań podchwyciły rozliczne stowarzyszenia, także te zajmujące się turystyką górską. W ten sposób zrodziła się grubo ciosana idea wprowadzenia szarotki i innych roślin



Widokówka z Labskiej Boudy - tu bardzo ciekawa kompozycja gatunków, gdzie obok szarotki znajduje się też inny obcy gatunek - goryczka bezłodygowa. Był to jeden z gatunków chętnie introdukowanych w różnych górach Europy (m. in. na Śnieżniku i w Górach Bardzkich). Czyżby dawniej rósł również w Karkonoszach?



Schronisko im. Księcia Henryka, to obok wcześniej przedstawionych trzecie, przy którym często pojawiają się szarotki. Tu w towarzystwie rodzimych gatunków.

górskich wszędzie tam, gdzie ich nie było, a gdzie komuś się wydawało, że mogłyby być. Botanika niemiecka dorobiła się nawet specjalnego terminu określającego zjawisko wprowadzania różnych gatunków roślin gdzie popadnie - *Ansalbung*. Nie zdołałam przetłumaczyć tego słowa, ale dość powiedzieć, że jego etymologia ma coś wspólnego z trucicielami, którzy w czasach zarazy rozsmarowywali po ścianach budynków mazidła zawierające pałeczki dżumy.

Szarotki w Sudetach po raz pierwszy wprowadzono w roku 1878. Pomysł wyszedł od Wiedeńskiego Klubu Alpejskiego (*Wiener Alpenklub*) i miał na celu wprowadzenie do Karkonoszy swojskich elementów, znanych każdemu turyście z Alp – różanecznika alpejskiego i szarotki alpejskiej. Klub wysłał sadzonki obu tych gatunków do Emila Pohla,

dobrze znanego dzisiejszym regionalistom i miłośnikom starych pocztówek właściciela schroniska na Śnieżce, a ten rozpoczął pracę nad „aklimatyzacją” obu gatunków w Karkonoszach. W kolejnym roku okazało się, że szarotki cieszyły oko turystów udających się na Śnieżkę, a cała akcja wydawała się przebiegać pomyślnie. Mimochodem napomina o tym lokalna bawarska gazeta *Kitzinger Anzeiger* w roku 1879. Artykuł dotyczy przeprowadzonej introdukcji szarotek w Saskiej Szwajcarii (Saksonia, Góry Połabskie), ale na poparcie zasadności tych działań pada zdanie: „jak wiadomo, szarotka alpejska została z powodzeniem posadzona również na Śnieżce”.

W kolejnych latach Emila Pohla wspomógł w nasadzeniu szarotek właściciel położonego u stóp Śnieżki schroniska *Riesenschartenhaus* (dziś nieistniejącego) – niejaki Hein. Rośliny utrzymywały się przez pierwszą połowę lat 80., jednak wciąż nie było jasne, czy uda się je na stałe wprowadzić do karkonoskiej flory. W 1886 r. wrocławski ogród botaniczny podjął się eksperymentalnych introdukcji w Karkonoszach kilku gatunków górskich. Projektem kierował dyrektor ogrodu, wybitny botanik – Adolf Engler. Nowe rośliny wprowadzono w trzech lokalizacjach: na Małym Szyszaku, w Kotle Smogorni i w Kotle Małego Stawu. W tej ostatniej lokalizacji wśród innych gatunków posadzono jeden okaz szarotki alpejskiej. Już w pierwszym roku pięknie się rozwinęła, wypuszczając kilka pędów z okazałymi kwiatostanami i wydając liczne nasiona. Niestety – w kolejnym roku pojawiły się już tylko płonne rozetki odziomkowe, które zamaryły w lecie. Roślina więcej się nie pojawiła w tej lokalizacji, a jej nasiona, które obficie wysypała w pierwszym roku, nie przyniosły żadnych siewek.

Podobne przedsięwzięcie miało miejsce na ziemi kłodzkiej w 1884 r., a przeprowadzone zostało przez Kłodzkie Towarzystwo Górskie

(GGV, wówczas jeszcze jako *Gebirgs-Verein der Graffschaft Glatz*) – konkretnie przez dwie jego sekcje, działające w Radkowie i Kłodzku. Wśród członków stowarzyszenia był aptekarz mieszkający w austriackim Braunau am Inn i to on podarował swojemu koledze po fachu – aptekarzowi Naumannowi z Radkowa, sadzonki gatunków górskich: różanecznika kosmatego *Rhododendron hirsutum*, goździka alpejskiego *Dianthus alpinus*, kozłka celtyckiego (alpejskiego) *Valeriana celtica*, pierwiosnka małego *Primula minima*, żurawiny wielkoowocowej *Vaccinium macrocarpon* i oczywiście szarotki alpejskiej *Leontopodium nivale subsp. alpinum*. Warto wspomnieć, że Naumann był znawcą lokalnej flory, a jego najbardziej doniosłym odkryciem jest stanowisko sosny błotnej na Torfowisku pod Zieleńcem. Otrzymane sadzonki posadził „w odpowiednich miejscach w górach”. Gdzie dokładnie – niestety nie wiemy – być może jakąś część z nich wprowadził na Szczelińcu Wielkim, dając tym początek alpinarium, które funkcjonowało tam nieco później. Poza pierwiosnką małą, żaden z tych gatunków nie występuje naturalnie w Sudetach, a naturalizowana w Alpach żurawina wielkoowocowa jest gatunkiem północno-amerykańskim.

Kłodzkie Towarzystwo Górskie postanowiło działać z rozmachem – sekcja kłodzka pozyskała z Alp austriackich około pół tysiąca sadzonek roślin następujących gatunków: cyklamen purpurowy *Cyclamen purpurascens subsp. purpurascens*, goryczka trojeściowa *Gentiana asclepiadea*, goryczka bezłodygowa *Gentiana acaulis* i wiosenna *G. verna* oraz ciemiernik biały *Helleborus niger*. Posadzono je w różnych miejscach przy drodze na Śnieżnik oraz na jego kopule, a także na trzech szczytach w Górach Bardzkich, znajdujących się na szlaku z Kłodzka na Ostrą Górę: na Kłodzkiej Górze, Jedlaku i Oględzie (zwanej też Górą Obszerną). Niestety nie dotarłem do informacji o dalszych losach tych nasadzeń. Ochłodzenie zapachu do dalszego „rozsiawiania zarazy” gatunków obcych, sugerować może co najwyżej umiarkowany sukces tych działań.

W tym samym czasie zarówno w regionie karkonoskim, jak i na ziemi kłodzkiej wzrosła popularność szarotki alpejskiej jako rośliny ogrodowej. Szkółkarz roślin ozdobnych Streubel, którego ogród znajdował się w Jordanowie/Goszycach (Hassitz – obecnie część Kłodzka), przy drodze na Ząbkowice



Na tej ciekawej widokówce z dawnego pensjonatu Złoty Widok w Przesiece, obok szarotki przedstawiony został cyklamen purpurowy, który również był chętnie wprowadzany. W przeciwieństwie do szarotki, jedno z tych stanowisk zostało w Sudetach do dziś.

Śląskie, udostępniał do zwiedzania kolekcję roślin alpejskich, wśród których szczególną popularnością cieszyła się obficie rosnąca szarotka alpejska. W 1892 r. szkółka roślin ozdobnych Kiefela z Kunic (Cunnersdorf – obecnie część Jeleniej Góry) oferowała w sprzedaży kilka tysięcy sadzonek szarotki. W końcu rynek zalały szarotki produkowane w Austrii, a ich cena była tak niska, że komercyjna uprawa w szkółkach naszego regionu przestała być opłacalna.

W połowie lat 90. XIX wieku karkonoskie szarotki utrzymywały się prawdopodobnie już tylko w uprawach przy schroniskach, gdzie mogły być sprzedawane jako pamiątki – czy to w formie suszonej, czy świeżej, do samodzielnego zasuszenia. Brak wzmianek w literaturze od początku XX wieku wskazuje, że zawieszono walkę o utrzymanie egzotycznych gatunków w przyrodzie Sudetów. Kolejna informacja o tutejszych szarotkach, to już ta z 1946 r., od której zacząłem całą opowieść. Zwraca w niej uwagę, że prof. Krawiecowa napisała, że szarotki są obecne „u podnóża Śnieżki i na jej szczycie”, czyli w miejscach schroniska Riesenbaude i Schroniska na Śnieżce – których właściciele jako pierwsi prowadzili introdukcję szarotki w Karkonoszach. W czasie II wojny światowej Schronisko na Śnieżce było zajęte przez wojsko, a ostatni z rodziny Pohl opuścił to miejsce. Polskich przesiedleńców w latach 1945 – 46 trudno podejrzewać o chęć upiększenia Karkonoszy szarotkami, nie mogli tego robić również właściciele schronisk, bo w tym czasie schroniska nie miały jeszcze właścicieli (zostali im przydzieleni dopiero jesienią 1946 r.). Wiele wskazuje na to, że widziane przez Krawiecową szarotki były pozostałością po przedwojennych uprawach, a informacja o ich sadzeniu w celach sprzedaży mogła łatwo wypłynąć ze strony czeskich turystów. Tak czy inaczej – obrazek zerwanych i porozru-

canych przy szlaku szarotek, kończy historię ich obecności w Sudetach.

Podsumowując – wiadomo na pewno o czterech antropogenicznych stanowiskach szarotki alpejskiej w Sudetach: trzy w Karkonoszach – na szczycie Śnieżki, u podnóża Śnieżki – przy dawnym schronisku Riesenbaude, w Kotle Małego Stawu oraz jedno, bez dokładnej lokalizacji, w Górach Stołowych w okolicy Radkowa. Bardzo możliwe, że były również inne stanowiska i niewykłuczone, że uda się jeszcze trafić na wzmianki o nich w literaturze. Pewnych sugestii dostarczają karty pocztowe – jest prawdopodobne, że te schroniska, które konsekwentnie przedstawiane były z szarotkami, miały te rośliny w uprawie, być może również w celu sprzedaży turystom. Do takich obiektów należy przede wszystkim czeskie schronisko Labská Bouda i nieistniejące schronisko im. Księcia Henryka.

Być może kryje się jeszcze gdzieś w Sudetach ostatnia kępa szarotki, która miała szczęście trafić na wystarczający skrawek wapiennego podłoża i przeżyć do naszych czasów? Bądźcie czujni!

**Albert Wiaderny**

#### **ŹRÓDŁA:**

- Bohemia nr 1878/276 z dnia 6 października 1878.
- Der Gebirgs-Verein der Graffschaft Glatz Einigesendel vom Central-Vorstand desselben (sprawozdanie roczne). Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz, Tom 4 1884/85
- Isis – Zeitschrift für Alle naturwissenschaftlichen Liebhabereien. Rocznik 4. 1879.
- Schneider E. 1894. Edelweiß-Anpflanzungen im Riesengebirge. Wanderer im Riesengebirge nr 144.
- Unterhaltungs-Blatt zim Kitzinger Anzrigger 1879/48 z dnia 30 listopada 1879

# TYGRZYK PASKOWANY

## – „pajęczy tygrys”



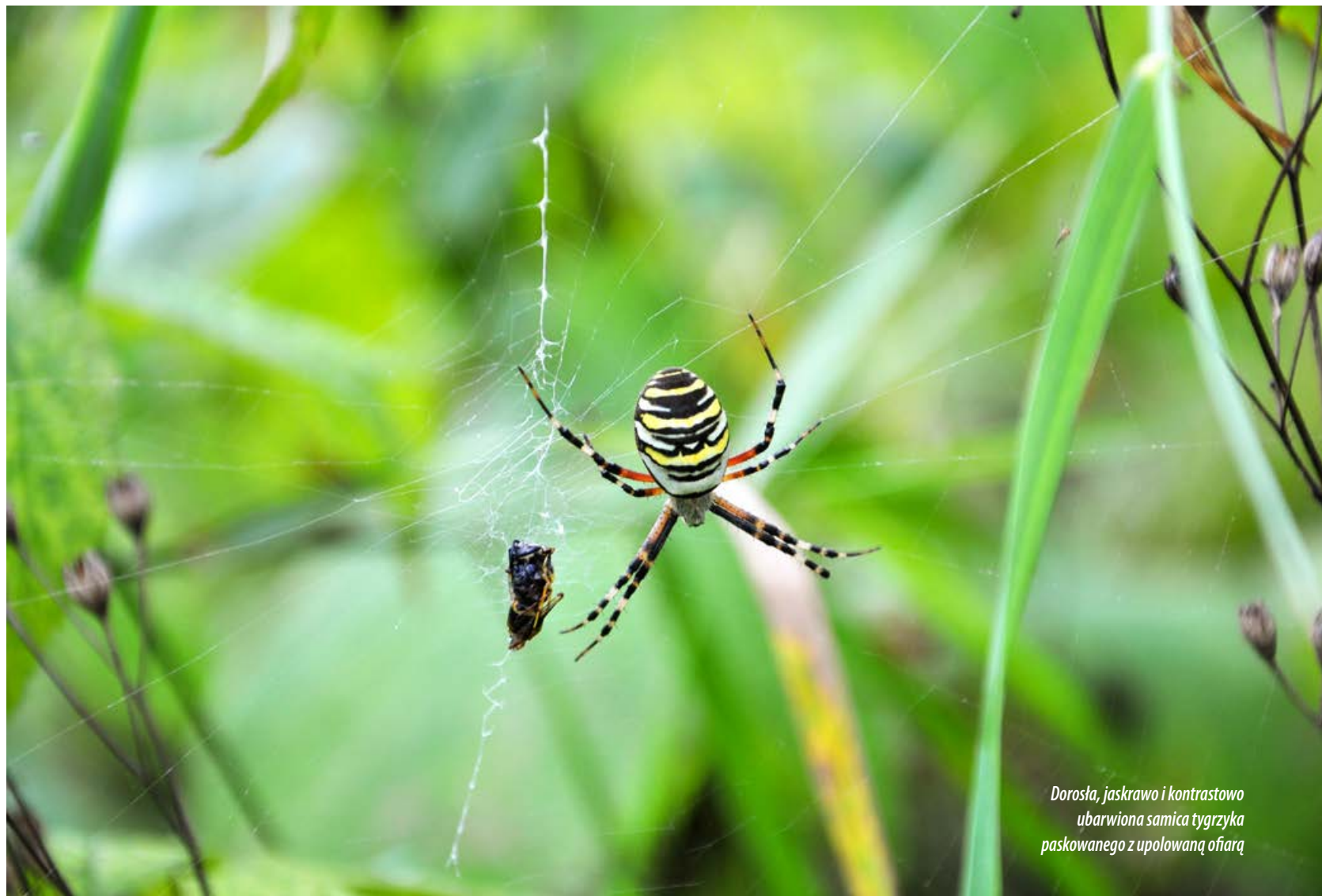
*Dorośla samica tygrzyka paskowanego o jasnym, mało jaskrawym i kontrastowym ubarwieniu.  
Fot. Maciej Turzański  
– wszystkie*

**Angielska nazwa tygrzyka paskowanego (*the wasp spider*) oznacza pająka podobnego do osy. Istotnie, odwłok samicy kolorystycznie przypomina odwłok tego owada. Inne polskie potoczne określenie to „tygrysi” pająk, nawiązujące do umaszczenia futra tygrysa. Ze względu na swoje walory wizualne tzn. nietypowe, charakterystyczne i niemal egzotyczne ubarwienie, pająk ten nazywany jest również „klejnotem” łąki czy też polskiej przyrody.**

Do napisania tego artykułu zmotywował mnie stosunkowo liczny pojaw tego pięknego pająka na mojej przydomowej działce warzywno-owocowej. Późnym latem roku 2020 znalazłem na niej 16 samic i 1 kokon, a rok później aż 24 samice. W obu latach obserwowałem również odpowiednio 5 i 6 pustych sieci łownych tego gatunku. Agrocenoza ta zlokalizowana była w centrum województwa podkarpackiego, na Pogórzu Dynowskim, a dokładniej na północno-wschodnich obrzeżach miasta Brzozów (UTM: EA70). Jest to obszar, na którym dotychczas pająk ten nie był notowany.

Tygrzyk paskowany *Argiope bruennichi* to gatunek sieciowego pająka z rodziny krzyżakowatych (Araneae: Araneidae). Jest on elementem palearktycznym w naszej rodzimej araneofaunie, a ostatnia silna ekspansja terytorialna – w Polsce zakończona ponad 10 lat temu, przesunęła granicę zasięgu występowania tego taksonu na północ. Progresję wielkoobszarową tygrzyka paskowanego znacznie ułatwiły m.in. plastyczność jego cech biologicznych oraz postępujące zmiany klimatyczne. W jej wyniku pająk ten zasiedlił cały obszar naszego kraju i niemal całą Europę, stając się bardziej pospolitym i częściej spotykanym, poza obszarami leśnymi i strefami gór powyżej ok. 1000 m n.p.m. Z tego względu, w roku 2011 został on wykreślony z listy gatunków chronionych w Polsce.

U tygrzyka paskowanego występuje wyraźny dymorfizm płciowy. Samice posiadają jasnoszary, owłosiony głowotułów i bardzo charakterystyczny biało-żółty owalny odwłok, przez który przebiegają czarne, poprzeczne prążki różnej grubości. Wzdłuż brązowo-czarnej brzusznej strony odwłoka biegną dwa żółte, równoległe pasy. Ich nogi są czarno-żółto pręgowane. Samice tego pająka cechują się znaczną zmiennością intensywności ubarwienia tzn. od jasnożół-



*Dorośla, jaskrawo i kontrastowo ubarwiona samica tygrzyka paskowanego z upolowaną ofiarą*

tego odwłoku po niemal pomarańczowy. Natomiast samce mają niepozorne brązowe ubarwienie, a ich odwłok jest smukły i wydłużony, z dwoma podłużnymi ciemnymi pasami.

Literatura podaje, że długość ciała (głowotułów + odwłok) dorosłych samic tygrzyka

paskowanego wynosi od 9,9 do nawet ok. 25 mm, średnio 19 mm. Nieco inne wartości uzyskałem na opisywanym stanowisku, mierząc podczas dwóch lat łącznie 31 samic (od 11 do 21 mm, ze średnią ważoną 17,1 mm). Jednak otrzymane przeze mnie wymiary, mieszczą się w wyżej wymienionym przedziale. Dłu-

gość ciała samicy tego pająka cechuje spory rozrzut, w zależności od jej stanu fizjologicznego, np. świeżo po wylince (*exuvium*) jest szczuplejsza i mniejsza, a z odwłokiem wypełnionym jajami znacznie większa, po złożeniu kokonu znów maleje itd., ponadto przed spożyciem dużej ofiary jest nieznacz-



Brzuszna strona ciała samicy tygrzyka paskowanego i struktura pajęczyny z dobrze widocznym zygzakowatym szwem wzmacniającym (stabilimentum)

nie chudsza niż po jej konsumpcji. Potwierdzają to uzyskane przeze mnie dane, które charakteryzowały się szerokim zakresem wartości, bo aż 10 mm. Samce zaś są znacznie mniejsze i drobniejsze od samic, według piśmiennictwa długość ich ciała mieści się w węższym przedziale od ok. 5,5 do 8,3 mm. Dlatego też, znalezienie samca tygrzyka paskowanego w jego biotopie jest znacznie trudniejsze. Do pomiarów morfometrycznych, tj. długości ciała pająków, bardzo przydatna jest krótkka (10-20 cm) i przezroczysta linijka, którą wypróbował autor.

Tygrzyk paskowany buduje bardzo charakterystyczną sieć łowną. Jest ona duża (30-40 cm), kolista lub owalna, usytuowana generalnie w płaszczyźnie pionowej. Posiada specyficzny dla tego gatunku pająka, esowaty szew wzmacniający jej konstrukcję, tzw. *stabilimentum*, przebiegający przez nią centralnie. Jest to swoisty „znak rozpoznawczy” tygrzyka paskowanego, dlatego rozpoznanie jego pajęczyny w momencie nieobecności/ukrycia właściciela nie stanowi problemu. Na wspomnianej działce odnotowałem łącznie ok. 55 sieci łownych, które były umieszczone na wysokości od kilkunastu do 80 cm nad ziemią. Kilukrotnie obserwowałem jak samice plotły całe, nowe pajęczyny w czasie ok. 1 godziny.

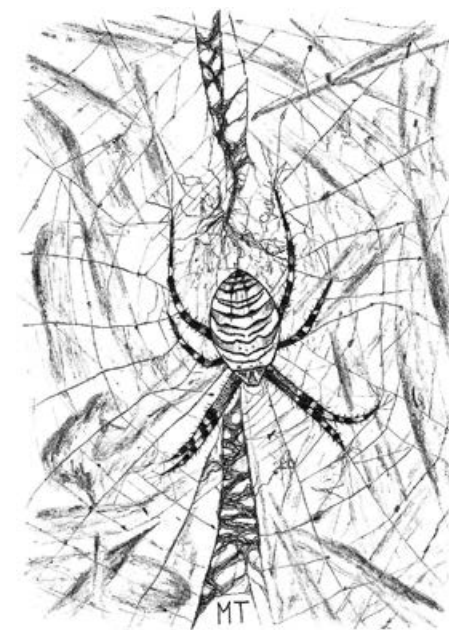
Miesiąc po kopulacji, pod koniec lata, samice tygrzyka paskowanego tworzą kokony, w których znajduje się ok. 400 jaj. Kokony mają kształt „dzbanuszkowaty” i słomkowożółty kolor z ciemnymi paskami

biegnącymi wzdłuż ich długości. Znalezione przeze mnie na wymienionym stanowisku kokon tego pająka miał wymiary – długość 22 × szerokość 18 mm, co jest zgodne z bibliografią. Był on umieszczony na wysokości ok. 17 cm nad ziemią, wśród gęstej roślinności. Do jego pomiarów wykorzystałem małą suwmiarkę (15 cm).

Uzyskane przeze mnie dane całkowitego zagęszczenia tygrzyka paskowanego na prezentowanej agrocenozie (pow. ok. 350 m<sup>2</sup>), wynoszące w kolejnych latach odpowiednio 0,05 i 0,07 samicy/1 m<sup>2</sup>, były niskie. Literatura donosi, że czasami pająk ten występuje nielicznie, a innego roku w tej samej lokalizacji można znaleźć 2-3 sieci/1 m<sup>2</sup>.

Jednak na wielu, nawet stabilnych klimaksowo środowiskach, znaczne wahania liczebności mniej mobilnych bezkręgowców (stawonogów) w kolejnych latach to rzecz normalna. W przypadku tygrzyka paskowanego, na jego ostateczną liczebność mogą mieć wpływ np. zimowe warunki atmosferyczne (temperatura i pokrywa śnieżna) skutkujące sukcesem przetrwania kokonu czy wczesnowiosenne warunki meteorologiczne (termiczne, wietrzne i wilgotnościowe) panujące w momencie wylęgu i aerodispersji młodych. Co więcej, duży wpływ ma także drapieżnictwo, kanibalizm, pasożytnictwo czy dostępność pokarmu. Zatem, obecność i liczebność tygrzyka paskowanego (i innych bezkręgowców) na większości biocenoz, to „loteria losowa” wielu różnych czynników, z których każdy z osobna i wszystkie one razem, mogą powodować duże fluktuacje liczebności.

Tygrzyk paskowany jest eurytopowym gatunkiem pająka, występującym niemal w każdym otwartym biotopie, niezależnie od jego wilgotności, tzn. od podmokłych turzycowisk i torfowisk po murawy kserotermiczne. Jednak będąc taksonem heliofilnym,



wyбира miejsca bardziej/silnie nasłonecznione. Na przytoczonej działce pająka tego stwierdziłem w 4 roślinnych zbiorowiskach, tj. maliny właściwej *Rubus idaeus*, ogórków gruntowych *Cucumis sativus*, żółtej cukinii *Cucurbita pepo* i ziemniaków *Solanum tuberosum*.

Na końcu warto wspomnieć, że tygrzyk paskowany często współwystępuje w swoim środowisku z innymi spokrewnionymi z nim pająkami sieciowymi, tzn. krzyżakiem ogrodowym *Araneus diadematus* i krzyżakiem łąkowym *Araneus quadratus*, co obserwowałem na mojej przydomowej działce.

Ta notatka jest pierwszym udokumentowanym naukowo stwierdzeniem tygrzyka paskowanego na Pogórzu Dynowskim.

**Maciej Turzański**

ul. Wincentego Witosa 10/5, 36-200 Brzozów  
e-mail: maciej.turzanski@interia.pl

## CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

BARABASZ B., GÓRZ A. 1998. *Argiope bruennichi* (Scopoli, 1772) – rzadki i słabo zbądany gatunek pająka w Polsce. *Fragm. Faun.* 41, 20: 255-267.

KUMSCHICK S., FRONZEK S., ENTLING M.H., NENTWIG W. 2011. Rapid spread of the wasp spider *Argiope bruennichi* across Europe: a consequence of climate change? *Climatic Change* 109: 319-329. DOI: 10.1007/s10584-011-0139-0.

NENTWIG W., BLICK T., BOSMANS R., GLOOR D., HÄNGGI A., KROPF C. 2022. Spiders of Europe. Version 01.2022. <https://doi.org/10.24436/1>. Dostęp 05.01.2022. [<https://www.araneae.nmbe.ch>].

*Kokon tygrzyka paskowanego*

PRÓSZYŃSKI J., STARĘGA W. 1971. Pająki – *Aranei*. Katalog Fauny Polski, 33. PWN, Warszawa.

WAWER W. 2005. Tygrzyk paskowany (*Argiope bruennichi*) w Polsce. *Zeszyty Studentkiego Ruchu Naukowego Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach* 10: 47-52.

WÓJCIK Ł., SCHULZ M., STANISZEWSKI A., IWANSKI B., SIKORSKI Ł., SKOWRONEK P., ŁOŚ A. 2018. Wpływ plastycznej strategii życia tygrzyka paskowanego na stabilizację jego populacji w Polsce. *Nauki Przyrodnicze* 1, 19: 11-21. [[www.naukowcy.org.pl](http://www.naukowcy.org.pl)].

ŻABKA M.M. 2013. *Pajęczy świat*. Wyd. Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa.



fot. Alicja Dubicka



# Szukajmy lepiarki „Bluszczówki”

Przy odrobinie szczęścia i chęci, każdy może wykazać nowy gatunek dla Polski – szukajmy lepiarki „bluszczówki”! Ekspansje gatunków są zjawiskiem naturalnym i obserwowane są na niemal całym świecie, zjawisko to dotyczy oczywiście także terenu naszego kraju. Wiele gatunków zwierząt, roślin czy grzybów jest bardzo trudnych do identyfikacji i wymaga przyswojenia ogromu wiedzy oraz dużego „opatrzenia” w terenie.





Rozszerzenie zasięgu dotyczy jednak także gatunków łatwiejszych do wstępnej identyfikacji, a przy obecnym dostępie do najnowszych publikacji oraz rzeszy specjalistów, którzy chętnie pomogą na różnego rodzaju forach, wystarczy trochę chęci i pogłębienia wiedzy. Gatunkiem, który jest stosunkowo łatwy do wstępnego rozpoznania jest lepiarka „bluszczówka” *Colletes hede-*

*rea*. Jest to gatunek pszczoły, który wykazuje duże przywiązanie do kwitnących bluszczu pospolitych, z których pobiera około 98% zbieranego przez siebie pyłku. Stąd wydaje się gatunkiem stosunkowo łatwym do zaobserwowania. Występuje w miejscach z dużym zagęszczeniem kwitnących bluszczu, najlepiej w bliskim sąsiedztwie piaszczystych skarp, dróg, fragmentów odsłoniętej, luźnej

ziemi o południowej ekspozycji. Z doświadczeń opisanych z licznych krajów, gdzie gatunek został już zaobserwowany, wynika, że pszczoła nie ma dużych wymagań gniazdowych i spotykana była na działkach budowlanych, trawnikach oraz w parkach.

Lepiarka „bluszczówka” opisana została dla nauki w 1993 roku ze zbiorów z Chorwacji, Włoch oraz południowych Niemiec i południowej Francji. Obecnie objęła dwa kierunki rozszerzania zasięgu: północnozachodni, gdzie dotarła już do naszych sąsiadów (Czechy, Słowacja, Niemcy) oraz wschodni, w kierunku Serbii, Grecji, Bośni i na Krym.

W naszym kraju pszczoła ta może prawdopodobnie pojawić się z dwóch stron: Bramą Morawską od południa, gdzie w Słowacji i Czechach gatunek jest wykazywany na wielu stanowiskach od 2015 r., a także od zachodu z Niemiec, gdzie w 2020 r. obserwowano pszczoły już koło Berlina. Do dnia dzisiejszego gatunku jednak w kraju nie potwierdzono. Nie znaleziono go w czasie badań w bliskim sąsiedztwie Bramy Morawskiej, a także obecnie prowadzone poszukiwania na zachodzie kraju nie przyniosły żadnych rezultatów.

Opisywana pszczoła jest gatunkiem typowo jesiennym. Największe nagromadzenie osobników przypada na okres kwitnienia bluszczu (wrzesień–październik) i o tej porze roku należy rozpocząć poszukiwania. Późny pojaw gatunku także ułatwia jego potencjalne wykrycie, gdyż w tym okresie z tej samej bazy pokarmowej (bluszcz pospolity) korzystają już głównie pszczoły miodne. Owady największą aktywność dobową zachowują w najcieplejszych częściach dnia, między godziną 11 a 16.

Zachęcamy do poszukiwań. Więcej o „bluszczówce” w cytowanych obok pracach.

**Alicja Dubicka, Paweł Czechowski**

## CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

Bischoff I., Eckelt E., Kuhlmann M. 2005. On the biology of the ivy-bee *Colletes hederæ* Schmidt & Westrich, 1993 (Hymenoptera, Apidae). *Bonner Zoologische Beiträge* 53: 27-36.

Bogusch P., Lukas J., Slachta M., Straka J., Sima P., Erhard J., Pridal A. 2021. The spread of *Colletes hederæ* Schmidt & Westrich, 1993 continues – first records of this plasterer bee species from Slovakia and the Czech Republic. *Biodiversity Data Journal* 9: e66112.

Dellicour S., Mardulyn P., Hardy O.J., Hardy C., Roberts S.P.M., Vereecken N.J. 2014. Inferring the mode of colonization of the rapid range expansion of a solitary bee from multilocus DNA sequence variation. *Journal of Evolutionary Biology* 27: 116-132.

Hennessy G., Uthoff C., Abbas S., Quaradeghini S., Stokes E., Goulson D., Ratnieks F. 2021. Phenology of the specialist bee *Colletes hederæ* and its dependence on *Hedera helix* L. in comparison to a generalist, *Apis mellifera*. *Arthropod-Plant Interactions* 15: 183-195.

Saure C., Streese N., Ziska T. 2019. Erstnachweise von drei ausbreitungsstarken Stechimmenarten für Berlin und Brandenburg (Hymenoptera Aculeata). *Mrkische Entomologische Nachrichten* 21: 243-252.

Saure C. 2020. Bienen (Hymenoptera: Apiformes). In: Schnitter P. (Ed.) *Rote Listen Sachsen-Anhalt. Berichte des Landesamtes für Umweltschutz Sachsen-Anhalt. Landesamt für Umweltschutz Sachsen-Anhalt, Sachsen-Anhalt.*



# Dolina Rzeki Płutnicy

– nowy obszar chronionego krajobrazu w województwie pomorskim

*Widok na dolinę rzeki Płutnicy*

**31 sierpnia 2021 r. weszła w życie uchwała Sejmiku Województwa Pomorskiego powołująca nowy Obszar Chronionego Krajobrazu Doliny Rzeki Płutnicy. Jest to już 46 obszar chronionego krajobrazu w granicach województwa.**

W czasach, gdy ochrona przyrody traktowana jest często jako hamulec rozwoju gospodarczego i jako działanie wbrew interesom lokalnej społeczności, utworzenie nowego obszaru chronionego krajobrazu (OChK) jest niewątpliwie swoistym sukcesem. W ciągu ostatnich 10 lat w Polsce ustanowiono bowiem zaledwie 3 tego typu formy ochrony przyrody. W przypadku województwa pomorskiego jest to, wart odnotowania, przykład partnerskiej współpracy pomiędzy samorządem województwa, samorządami lokalnymi i instytucjami poziomu regionalnego, gdyż powołanie nowego obszaru wymaga aprobaty wszystkich zainteresowanych stron. Warto podkreślić, iż wspólne starania, analiza problemów, zagrożeń i korzyści oraz liczne dyskusje doprowadziły do powołania nowego Obszaru Chronionego Krajobrazu Doliny Rzeki Płutnicy, w ciekawym i mało przekształconym krajobrazie, dla którego zgodnie we współpracy Pomorskiego Biura Planowania Regionalnego oraz samorządów gmin Puck i Krokowa oraz Miasta Puck, opracowano zasady jego funkcjonowania, tj. katalog zakazów i nakazów oraz rekomendacji.

## Obszary chronionego krajobrazu

Obszary chronionego krajobrazu to jedna z ustawowych form ochrony przyrody w Polsce. Są to tereny o wyróżniających się walorach krajobrazowych i zróżnicowanych ekosystemach, pełniące funkcje rekreacyjno-turystyczne oraz funkcje korytarzy ekologicznych. Choć w samej definicji pojawia się hasło ochrony krajobrazu, to w praktyce zarówno ustawowe desygnaty wyznaczania tych obszarów, jak i możliwe do wprowa-

zenia na tych terenach ograniczenia nie są stricte powiązane z aspektami krajobrazowymi. Wynika to głównie ze zróżnicowanych, na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat, koncepcji dotyczących funkcji, które powinny te obszary pełnić – z jednej strony stanowić zaplecze rekreacyjno-turystyczne oparte na unikatowych walorach krajobrazowych, z drugiej zaś służyć utrzymaniu równowagi i spójności przyrodniczej – m.in. poprzez możliwość ochrony korytarzy ekologicznych.

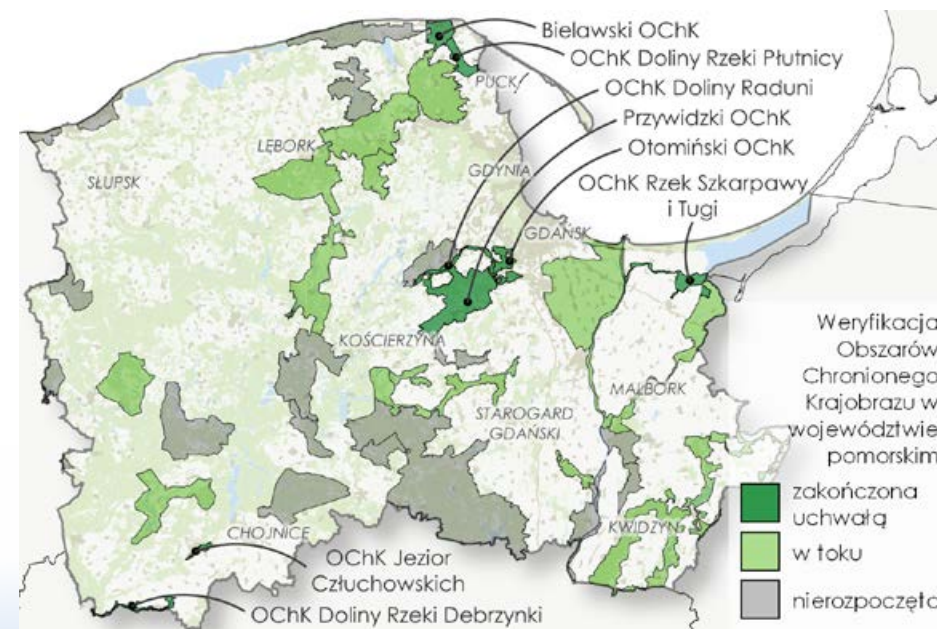
Aktualnie w Polsce funkcjonuje 418 obszarów chronionego krajobrazu<sup>1</sup>. Obszary te, wyznaczone głównie w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, w innej sytuacji prawnej, środowiskowej i gospodarczej, przestały częściowo spełniać ustawowe przesłanki ich wyznaczenia. Poprzez intensywny rozwój urbanizacji na terenach nie tylko miejskich, ale przede wszystkim wiejskich, gdzie powstała typowa zabudowa o miejskim stylu i charakterze, nastąpiły wielokierunkowe przekształcenia przestrzeni, przemieszanie pełnionych funkcji i rozwój suburbanizacyjnego chaosu. Procesy te objęły znaczną część obszarów chronionego krajobrazu. Urbanizacja infrastrukturalna, która istotnie poprawia komfort życia mieszkańców, tj. budowa dróg, ciągów pieszych, rowerowych oraz sieci wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych, zmieniła fizjonomię otoczenia. Przekształcenia przestrzenne przyczyniły się do zmniejszenia terenów niezabudowanych, rolniczych, leśnych, a także o szczególnych walorach przyrodniczych. Część z tych obszarów bezpowrotnie utraciła swoje walory krajobrazowe, rekreacyjne i przyrodnicze. Wobec tego powstała konieczność przeprowadzenia weryfikacji

granic obszarów chronionego krajobrazu, jak i przeanalizowania zasadności obowiązywania poszczególnych zakazów na terenach już przekształconych.

W chwili obecnej nowoczesne technologie pozwalają na precyzyjne wyznaczenie granic obszarów chronionych, zgodnie z przebiegiem granic ewidencyjnych nieruchomości lub też punktów współrzędnych geograficznych, co na etapie weryfikacji obszarów pozwala uniknąć sytuacji niejasnych i konfliktowych. Nowe granice są uszczegółowieniem dawnych, nieprecyzyjnych przebiegów wyznaczanych np. po linii poziomic, korytem rzeki czy krawędziami zadrzewień. Takie rozwiązania ułatwiają wykorzystanie informacji na etapie sporządzania dokumentów planistycznych na poziomie lokalnym.

## Weryfikacja obszarów chronionego krajobrazu w województwie pomorskim

Powołanie nowego obszaru chronionego krajobrazu nie jest jednostkową inicjatywą



w województwie pomorskim. Samorząd Województwa Pomorskiego już od kilku lat prowadzi szereg prac mających na celu zapewnienie zrównoważonego rozwoju przy zachowaniu spójnej struktury ekologicznej województwa, a jednym z takich

działań jest kompleksowa weryfikacja obszarów chronionego krajobrazu. Wobec dość powszechnej niechęci samorządów lokalnych do wszelkich inicjatyw z zakresu ochrony przyrody i krajobrazu, jest to działanie dość trudne i wymagające dużego



Płutnica

<sup>1</sup> Stan na XI 2021 r. wg Centralnego Rejestru Form Ochrony Przyrody

zaangażowania zespołu projektowego. Dodatkowo, gminy objęte procesami suburbanizacji zaczęły licznie występować do samorządu województwa z wnioskami o likwidację lub weryfikację zasięgu obszarów chronionego krajobrazu, traktując je jako przeszkodę w swobodzie zagospodarowania przestrzennego – pojmowanego jako główny czynnik rozwojowy. Utrzymanie i realne kształtowanie regionalnego systemu obszarów chronionych wymaga więc także zmiany mentalności w podejściu do tej formy ochrony. Prowadzone prace mają na celu nie tylko zaproponowanie optymalnej struktury przestrzennej obszarów chronionych, uwzględniającej koncepcję sieci ekologicznej województwa pomorskiego, ale również wskazanie obszarów przyrodniczych i krajobrazów oraz utrzymanie ich ochrony jako zasobu rozwojowego gmin

– decydującego o ich atrakcyjności turystycznej i stanowiących bazę rozwoju usług rekreacyjnych. Jest to tak naprawdę pierwsza od ponad dwudziestu lat próba znalezienia konsensusu między ochroną przyrody i krajobrazu a działaniami gmin na rzecz rozwoju lokalnego.

Dla każdego weryfikowanego obszaru powstaje opracowanie o charakterze interdyscyplinarnym, stanowiące bogatą dokumentację dotyczącą walorów przyrodniczych i kulturowych wraz z propozycją zapisów regulujących funkcjonowanie obszarów chronionego krajobrazu. Jest to niezwykle istotny element prac, bowiem większość z tych obszarów nie posiada pierwotnej dokumentacji, stanowiącej podstawę do ustanowienia tych form. Już samo udokumentowanie stanu przestrzeni i walorów OChK jest przedsięwzięciem wartym dostrzeżenia. W dużej części są to działania



*Dno doliny Płutnicy*

spójne z prowadzonym obecnie audytem krajobrazowym województwa, co daje szansę na kompleksowe uchwycenie problematyki ochrony przyrody, walorów kulturowych i krajobrazu (czyli urzeczywistnienie idei trójochrony).

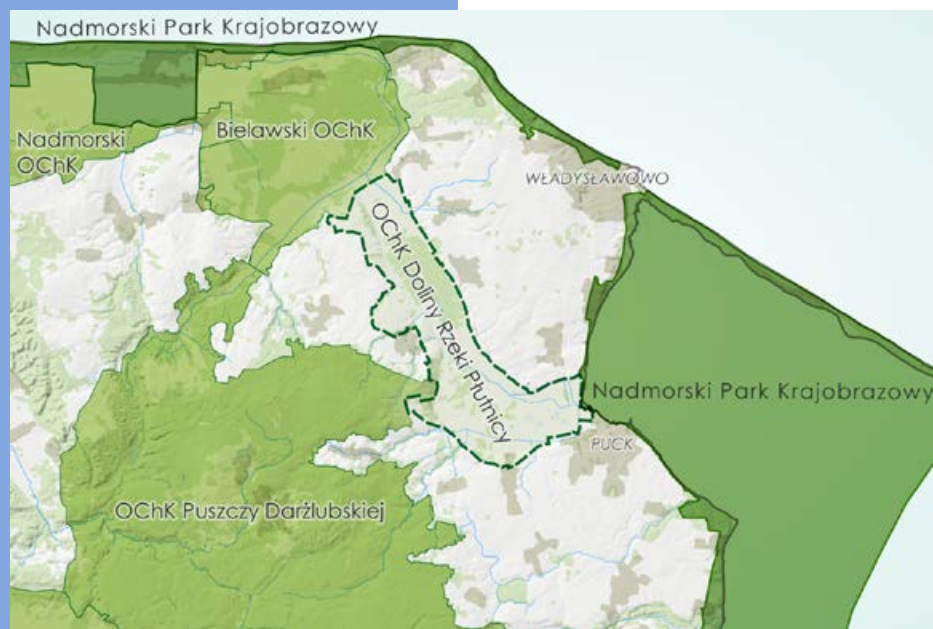
Nowe opracowania zawierają m.in. informacje na temat dawnego, jak i aktualnego stanu użytkowania i zagospodarowania terenu, stanu środowiska przyrodniczego i jego zasobów oraz informacje z zakresu dziedzictwa kulturowego i różnicowania krajobrazu. Zawierają także dane dotyczące prawnej ochrony wymienionych elementów. Ponadto, opracowywane dokumentacje przedstawiają propozycje zmian granic, tj. wyłączenia terenów bezpowrotnie przekształconych i pozbawionych walorów krajobrazowych i przyrodniczych oraz przyłączenia terenów cennych i wartych objęcia ochroną krajobrazową. Wymienione propozycje są szczegółowo udokumentowane w postaci tzw. kart terenu wraz z dokumentacją fotograficzną wykonaną podczas prac terenowych.

Tak przygotowana dokumentacja każdego weryfikowanego obszaru chronionego krajobrazu, wraz z propozycją projektu uchwały, stanowi punkt wyjścia do konsultacji z samorządami lokalnymi oraz Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska.

## Proces w pełni uspołeczniony

Podkreślenia wymaga fakt, iż proces weryfikacji jest działaniem w pełni uspołecznionym i szeroko konsultowanym pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi samorządami i innymi instytucjami publicznymi. Proces współpracy, konsultacji rozwiązań merytorycznych i przestrzennych oraz opiniowania dokumentacji obszarów chronionego krajobrazu poprzedza przewidziany ustawowo, formalny proces uzgodnień projektu uchwały Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Ścisła współpraca pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami jest niezwykle





*Pozostałości zabudowań po folwarku Cysterów w Starzyńskim Dworze*

istotna ze względu na współodpowiedzialność samorządów lokalnych za prawidłowe i zrównoważone funkcjonowanie tych obszarów. To gmina, realizując na swoim terenie politykę przestrzenną, wpływa bezpośrednio na stopień zainwestowania tych obszarów, jak i ochronę najcenniejszych jego elementów. Prowadzone konsultacje mają również wymiar edukacyjny – z jednej strony samorząd województwa wskazuje gminie potencjał, jaki posiadają poszczególne obszary chronione, z drugiej zaś dostarcza szczegółową dokumentację wraz z materiałem fotograficznym, kartograficznym i filmowym.

Niezwykle ważnym aspektem, na który kładzie nacisk biuro planowania regionalnego, jest również zmiana postrzegania tych

obszarów przez lokalne samorządy - nie jako kolejnej formy ochrony przyrody, której celem jest ograniczenie szeroko pojętego rozwoju gospodarczego, tylko jako narzędzia ochrony krajobrazu i jednocześnie promocji walorów gmin. Obszary te powinny się bowiem postrzegać także poprzez pryzmat ich aspektu ekonomicznego, w kontekście rozwoju potencjału turystycznego i rekreacyjnego. Jest to ważny warunek znalezienia porozumienia z władzami lokalnymi. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ problem braku wyceny walorów przyrodniczych jest powszechny, co przy niezrównoważonym rozwoju społeczno-gospodarczym prowadzi do ich zaniku. Tylko zmiana podejścia i postrzegania znaczenia obszarów chronionego krajobrazu przez lokalne samorządy daje szansę i nadzieję na zachowanie resztek ich walorów i ustanawianie nowych obszarów tam, gdzie walory przyrodniczo-krajobrazowe dotychczas jeszcze zostały zachowane. Tym samym proces weryfikacji, dokumentacji i ustanawiania tych obszarów staje się procesem informacyjno-edukacyjnym, którego efekty można będzie oceniać dopiero po latach.

## Obszar Chronionego Krajobrazu Doliny Rzeki Płutnicy

Nowoutworzony (w sierpniu 2021 r.) obszar chronionego krajobrazu w województwie pomorskim, obejmuje tereny doliny rzeki Płutnicy w granicach gmin wiejskich Puck i Krokowa oraz Miasta Puck. Obszar ten został objęty ochroną ze względu na wyróżniający się, krajobraz pradoliny, charakteryzujący się wysokimi walorami przyrodniczymi i fizjonomicznymi. Celem

jego ochrony jest zachowanie w dotychczasowym stanie ekosystemów hydrogenicznych dna doliny rzeki Płutnicy i wysokich walorów krajobrazowych oraz zachowanie ciągłości przestrzennej korytarza ekologicznego tej doliny – łączącego wybrzeże Zatoki Puckiej z rejonem Bielawskich Błot, objętych rezerwatem przyrody i obszarem siedliskowym Natura 2000.

Okolice rzeki Płutnicy zachowały swój krajobraz rozległych połączy łąk i pól uprawnych, nie ulegając presji inwestycyjnej, a zachowując cenne elementy widokowe – takie jak rozległość panoram, ład krajobrazowy czy cenne aleje przydrożne, które w wielu miejscach kraju uległy już dewastacji i likwidacji. Licznie występujące tereny podmokłe, tworzące tzw. Puckie Błota i Bielawskie Błota, stanowią natomiast cenne ostoje ptactwa wodno-błotnego. Bytują tu także ptaki drapieżne, a jesienią gromadzą się stada bocianów i żurawi. Najbliższe sąsiedztwo tego OChK to również charakterystyczne elementy krajobrazu kulturowego – pozostałości założeń pałacowo-parkowych i folwarczno-dworskich oraz historyczna sieć dróg z zachowanymi obsadzeniami alejowymi i szpalerowymi.

Cały obszar wraz z otoczeniem cechuje się doskonałymi walorami krajobrazowymi i dobrą ich ekspozycją, które mogą być podstawą do rozwoju funkcji turystyczno-rekreacyjnych w zakresie turystyki krajoznawczej i rowerowej. Występujące na tym obszarze cenne ostoje i gatunki ptactwa oraz lokalne uwarunkowania sprawiają, że obszar ten jest predysponowany do rozwoju form turystyki kwalifikowanej – m.in. obserwacji ornitologicznych, fotografii krajobrazowej, turystyki rowerowej – co może stać się czynnikiem wyróżniającym ten teren spośród innych chronionych obszarów w zasięgu metropolii Gdańsk-Gdynia-Sopot. Dziś już istnieje

tu sieć szlaków rowerowych, teren znany jest wśród miłośników fotografii krajobrazowej i przyrodniczej, a jego popularyzacja może uświadomić władzom gmin potrzebę zachowania opisanych wartości.

**Ewa Mączka  
Katarzyna Olechnowicz  
Jarosław Czochoński  
Autor rycin: Dominik Muła**

*Fotografie (Pomorskie Biuro Planowania Regionalnego w Gdańsku)*



*Aleja lipowa w Starzyńskim Dworze*



## MITY I FAKTY

**Słyszę ostatnio coraz częściej, że Unia Europejska zamierza do roku 2030 objąć 30% obszaru każdego z krajów ochroną ścisłą, czy to w ogóle możliwe?**

Wnioskuję, że słuchasz chyba głównie Radia Erewań... Tak, to prawda, z tym, że niekoniecznie 30% każdego z krajów i niekoniecznie ochroną ścisłą.

Komisja Europejska zaproponowała, a Rada Europejska (czyli przedstawiciele wszystkich państw członkowskich) w 2020 r. przyjęła, tzw. Strategię na rzecz Różnorodności Biologicznej do roku 2030. W tej strategii zapisane są cele do osiągnięcia:

- objęcie ochroną prawną, do 2030 r., 30% powierzchni lądowej (wraz z wodami śródlądowymi) i 30% mórz w UE;
- z czego 1/3, czyli co najmniej 10% lądu i 10% mórz, ma być objęte ochroną ścisłą.  
... a więc owszem, mówimy o 30%, ale wszystkich obszarów chronionych. A tylko o 10% obszarów chronionych ściśle.

Fot. Andrzej Jermaczek

Te cele procentowe odnoszą się do dużych regionów Europy, tzw. regionów biogeograficznych (np. region alpejski obejmuje większość gór Europy, w tym Karpaty, region kontynentalny to niziny Europy, w tym cała Polska poza Karpatami). Nie oznaczają, że w każdym kraju ma być dokładnie tyle. Napisane jest: „Oczekuje się, że wszystkie państwa członkowskie UE przyczynią się do osiągnięcia tych celów w stopniu proporcjonalnym do swoich wartości przyrodniczych i do swojego potencjału odbudowy przyrody” – a w praktyce Komisja będzie pytać państwa, ile chronią i ile chcą objąć ochroną, i dlaczego tak mało. Odpowiedzi będą dyskutowane na forum europejskim, a konsekwencją tej dyskusji mogą być prośby do państw członkowskich, by zechciały chronić więcej.

Pierwszy z tych celów, czyli 30% obszarów chronionych, na pewno jest możliwy do osiągnięcia, bo w całej UE wynosi już dziś 26%, a w naszej części Europy już jest od dawna przekroczony, przynajmniej na papierze. Według unijnej statystyki, Polska już ma 39,8% powierzchni pokrytej obszarami chronionymi. Tj. tyle sama Polska zaraportowała. Więc na pewno da się, bo przecież my już mamy więcej...

Majaczy tu tylko jeden potencjalny problem. Każdy obszar chroniony zaliczany na „cel 30%” musi mieć zidentyfikowane wartości przyrodnicze, dla których jest chroniony, określone indywidualne cele i środki ochrony, a skuteczność ochrony musi być regularnie weryfikowana, tj. musi być prowadzony monitoring realizacji celów ochrony obszaru. Jak na razie, spełnienia tych warunków przez obszary deklarowane przez państwa członkowskie Komisja jeszcze nie weryfikowała.

Co do drugiego celu, czyli 10% pod ochroną ścisłą, będzie trudniej.



Fot. Andrzej Jermaczek

Trzeba zastrzec, że to, co Unia ma na myśli jako „ochronę ścisłą”, to niedokładnie to samo, co my mamy na myśli pod tą nazwą. Celem ochrony eurościślej ma być „zachowanie lub odtworzenie integralności obszaru przyrodniczego o wysokiej różnorodności biologicznej z jego podstawową strukturą ekologiczną i wspieranie procesów naturalnych. Procesy naturalne powinny pozostać w zasadzie niezakłócone presją człowieka i zagrożeniami, tak wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi”. Obszary objęte ochroną ścisłą muszą mieć sens funkcjonalny, np. muszą być wystarczająco duże, aby kluczowe procesy naturalne przebiegały w sposób niezakłócony. Jednak, oprócz obszarów naprawdę biernie chronionych, na poczet „obszarów ściśle chronionych” będzie można zaliczyć także obszary, na których stosuje się ochronę czynną podtrzymującą lub wzmacniającą naturalne procesy. Ingerencja musi wówczas jednak być ograniczona tylko do działań niezbędnych do odtworzenia lub zachowania siedlisk i gatunków, dla których obszar został wyznaczony (np. koszenie łąki w sposób optymalizujący jej walory przyrodnicze; kontrola dzikich zwierząt kopytnych w celu zapewnienia

dobrego stanu siedlisk i gatunków będących celem ochrony, gdy naturalne drapieżnictwo jest niewystarczające).

Wydaje się więc, że „ochrona eurościśła” jest zbliżona do reżimu ochronnego jaki mamy w Polsce w parkach narodowych i rezerwach przyrody (w obszarach ochrony ścisłej i czynnej, ale nie krajobrazowej). Nie ma jednak mowy, by zaliczyć tu obszary, na których prowadzona jest działalność gospodarcza tylko w pewnym stopniu dostosowywana do potrzeb przyrody, a więc np. obszary objęte wielofunkcyjną gospodarką leśną.

10% objętych tą formą ochrony ma być podzbiorem 30% obszarów ogólnie chronionych, a poddanie ochronie ścisłej ma wynikać z potrzeb przyrodniczych i być formalnie umocowaną decyzją, nie zaliczymy więc na poczet tego celu żadnych terenów „tylko przypadkiem nieużytkowanych”.

Czy to się da zrobić? Łatwo pewnie nie będzie. Na razie mamy chronione w ten sposób najwyższej ok. 1,5% powierzchni Polski. Ale, jeśli poważnie potraktować hasło unijnej strategii, czyli „przywracanie przyrody do naszego życia”, to może warto się posunąć i zrobić przyrodzie te 10% miejsca...

### ***Czy to prawda, że elektrownia wodna funkcjonująca na rzece ważnej dla migracji ryb, mająca ważne pozwolenie wodnoprawne, może zgodnie z prawem działać nie udrażniając piętrzenia, aż do wygaśnięcia pozwolenia?***

Tak, może działać, tj. piętrzyć wodę, dopóki ma ważne pozwolenie wodnoprawne. Żeby nie mogła, trzeba sprawić, że pozwolenie przestanie być ważne.

Najpierw wypadałoby się zastanowić, czy takie pozwolenie wodnoprawne zostało w ogóle prawidłowo wydane. Jeżeli wydano je (np. przedłużono stare) z jawnym zignorowaniem ważności rzeki dla migracji ryb (tj. w języku prawnym, z jawnym zignorowaniem celu środowiskowego wymagającego zapewnienia możliwości migracji ryb, wskazanego w planie gospodarowania wodami w dorzeczu), albo np. z jawnym zignorowaniem konieczności oceny oddziaływania na obszar Natura 2000, to mamy do czynienia z rażącem naruszeniem prawa, a więc z przesłanką nieważności pozwolenia. A może pozwolenie wydano w nieświadomości faktu, że np. rzeka jest ważna dla migracji ryb, co wyszło na jaw później? Wówczas może być to przesłanka do wznowienia postępowania o pozwolenie wodnoprawne, a to może prowadzić do jego zmiany. Próbę zainicjowania tych „trybów nadzwyczajnych” może podjąć np. użytkownik rybacki wody. Niestety, ustawodawca (i sądy administracyjne w swoich interpretacjach) wykluczyły możliwość inicjowania takich postępowań przez organizację społeczną.

Nawet, gdy nie zachodzi żadna z powyższych okoliczności, z punktu widzenia ryby sprawa nie jest jednak całkiem beznadziejna.

Elektrownia nie ma obowiązków w tej sprawie, ale administracja wodna już tak, choć wyegzekwowanie tych obowiązków może nie być łatwe, bo sięgają one szczebla Ministra. Ale niekoniecznie pozwolenie wodnoprawne będzie ważne tak długo, aż samo wygaśnie.

Zgodnie z art. 325 ustawy Prawo wodne, jeżeli wyniki monitoringu wód lub innych danych wskazują, że jest zagrożone osiągnięcie celów środowiskowych – np. ichtiofauna rzeki nie osiąga stanu dobrego, wskutek istnienia barier migracyjnych – to Minister właściwy w/w gospodarki wodnej jest obowiązany „dokonać analizy przyczyn tych zagrożeń i wprowadzić do planu gospodarowania wodami na obszarze dorzecza działania uzupełniające”, oraz polecić Wodom Polskim dokonanie „dodatkowego przeglądu udzielonych pozwoleń wodnoprawnych”. Następnie, zgodnie z art. 415 ustawy, pozwolenie wodnoprawne dla elektrowni można cofnąć lub ograniczyć bez odszkodowania, jeżeli: „nastąpiło zagrożenie osiągnięcia celów środowiskowych i jest to uzasadnione danymi z monitoringu wód oraz wynikami dodatkowego przeglądu pozwoleń wodnoprawnych”.



Fot. Tomasz Krzyśków

**Powszechną obecnie praktyką jest w całym kraju zaorywanie łąk. Nic się nikomu za to nie dzieje. Czy rzeczywiście właściciel gruntu może robić to bezkarnie? Jeśli nie, to kto i na jakiej podstawie miałby go za to karać?**

Odpowiedź nie jest taka prosta...

Ukarać w ścisłym sensie, np. karą grzywny, można tylko za czyn zabroniony, gdy jest przepis przewidujący taką sankcję karną. Nie ma przepisu, który przewidywałby taką sankcję za samo zaoranie łąki. Są jednak przepisy przewidujące sankcję karną za naruszenie zakazów o ochronie gatunkowej roślin, zwierząt lub grzybów, do czego podczas zaorywania łąki może dojść. Ich praktyczne zastosowanie ma jednak ograniczenia. Zniszczenie musi dotyczyć gatunku, dla którego nie obowiązuje odstępstwo dla gospodarki rolnej. Musiałoby być twardo udowodnione, a nie tylko domniemane. Wniosek o ukaranie musiałaby sformułować Policja, a sąd karny badałby nie tylko szkodliwość czynu, ale także jego umyślność i winę obwinionego. Trudno przewidzieć, do jakich ostatecznie doszedłby wniosków...

Były precedensowe przypadki, w których w konsekwencji zaorania cennej przyrodniczo łąki, RDOŚ nakładała obowiązek wykonania przez rolnika działań naprawczych w

trybie przepisów o szkodzie w środowisku albo (na obszarze Natura 2000) w trybie przepisów art. 37 ustawy o ochronie przyrody. W praktyce jednak tylko wyjątkowe RDOŚ podejmują takie postępowania, a już zupełnie wyjątkowo kończą je decyzją zobowiązującą do działań naprawczych.

W ramach polityki rolnej, kontrolowany jest procentowy udział użytków zielonych wśród wszystkich gruntów rolnych. Na poziomie krajowym jest to obliczane na podstawie wniosków rolników o płatności bezpośrednie. Gdyby ten wskaźnik zmniejszył się o więcej niż 5% w stosunku do poziomu z 2015 r., to na beneficjentów płatności bezpośrednich, którzy zaorali swoje łąki (i odzwierciedlili to we wniosku o płatność) nie przyznano by płatności do takich gruntów, chyba że przywróciliby lub stworzyliby nowe użytki zielone o odpowiedniej powierzchni.

Na obszarach Natura 2000, gdy w planie zadań ochronnych na gruntach rolnych ustalono w danym miejscu choćby działanie obligatoryjne dla chronionego siedliska, polegające na „ekstensywnej gospodarce kośnej, pastwiskowej lub kośno-pastwiskowej”, to taki użytek staje się automatycznie „wartościowym pod względem środowiskowym użytkiem zielonym”. Gdy nie ma planu zadań ochronnych, listę takich „wartościowych środowiskowo cennych użytków zielonych” określa rozporządzeniem Minister Rolnictwa. Gdy rolnik zaorze lub w inny sposób przekształci taki użytek zielony, nie otrzyma płatności do takiego gruntu, chyba że odtworzy użytek zielony.

Podobny przepis będzie w przyszłości dotyczył także wszystkich użytków zielonych na torfowiskach, także poza obszarami chronionymi. Wynika to z zasad nowej Polityki Rolnej UE. Polska stara się jednak, by wdrożenie tego przepisu odwlec do 2025 r., argumentując to problemami z identyfikacją „torfowisk”, których przepis miałby dotyczyć.



# MURAWY nad Bobrem

**W dniu 22 grudnia 2021 r., po długich perturbacjach związanych z podziałem geodezyjnym, zakupiliśmy pierwszą działkę muraw nad Bobrem o powierzchni 0,55 ha.**

Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa zrezygnował z prawa pierwokupu i w końcu stycznia działka stała się własnością Klubu. Przygotowywany jest już akt kupna kolejnej działki o pow. 0,9 ha, a po miesiącu, jeśli KOWR także nie skorzysta z prawa pierwokupu, kolejnej, również o pow. 0,9 ha. Razem z gruntami wydzierżawionymi w maju o pow. 1,88 ha, tworzą one ciąg najcenniejszych muraw o długości około 1 km, ciągnących się wzdłuż skarpy prawego brzegu doliny Bobru. Działki kupujemy ze środków publicznej zbiórki jaką prowadziliśmy wiosną 2021 r. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli ją wesprzeć. Ponieważ po uwzględnieniu kosztu podziałów geodezyjnych i notariusza, a także niewielkiego wzrostu ceny dwóch działek zebrana kwota nie pokryje kosztów zakupu, jeśli dojdzie do zakupu trzeciej działki, jeszcze raz poprosimy członków o pomoc. W najbliższych tygodniach planujemy przystąpić do wykoszenia i usunięcia nagromadzonej przez lata nieużytkowania biomasy oraz wycinek krzewów – chętnych do pomocy prosimy o kontakt – andjerma@wp.pl.



fot Robert Stańko





# PRZYRODA NA SZALI

## Rozporządzenie rządu w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego, mimo podnoszonej bezprawności, weszło w życie

1 lutego 2022 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów „w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego”, zmieniające granice Parku i otuliny. Włączono do parku ok 63-hektarową enklawę lasów w gminie Waśniów, położoną daleko od głównego kompleksu. Z granic Parku wyłączono, mimo braku spełnienia ustawowej przesłanki „bezpowrotnej utraty wartości przyrodniczych i kulturowych”, ok. 1,3 ha terenu na Świętym Krzyżu. Dokonano wielu innych zmian porządkujących granicę. Zmieniono granicę otuliny Parku.

Wydanie tego rozporządzenia poprzedzone było protestami społecznymi i licznymi opiniami, w tym Rady Naukowej SPN, wskazującymi na bezprawność wyłączania gruntów z granic parku narodowego, bez zaistnienia bezpowrotnej utraty wartości przyrodniczych i kulturowych na terenie

wyłączanym spod ochrony (art. 10 ust. 1a ustawy o ochronie przyrody). Wątpliwości w tym zakresie wyrażała także Komisja Prawnicza Rządowego Centrum Legislacji. Mimo to, Rada Ministrów zrobiła to, o co wnioskował Minister Środowiska.

Minister Środowiska, skupiony na uzasadnianiu naruszenia art. 10 ust. 1a ustawy, w procesie konsultacji zupełnie zignorował (nie zamieścił nawet w podsumowaniu konsultacji i nie odniósł się do nich w żaden sposób!) inne uwagi, dotyczące m.in.:

- wadliwego merytorycznie kształtu powiększenia w gminie Waśniów (objęło tereny o przeciętnej wartości przyrodniczej, a pominęło przyległe tereny cenniejsze);

- sygnalizowanej od dawna potrzeby powiększenia Parku w kierunku zachodnim, w rejonie uroczyska Psarski Dół (obecna granica dzieli kompleks cennych świerkowo-jodłowych borów torfowcowych);

- wadliwego zaprojektowania otuliny (dodając kompleks w gminie Waśniów, Minister zapomniał odpowiednio powiększyć otulinę, tak by otuliła także ten kompleks).

Minister w procesie prac nad tym rozporządzeniem kilkukrotnie dopuścił się także nieudostępnienia informacji publicznej, najpierw ukrywając sam fakt prac, a później ignorując wnioski o udostępnienie formy kartograficznej proponowanych zmian.

## Zmiany granic 19 ptasich obszarów Natura 2000

1 lutego 2022 r., po ponad roku od rytualnych konsultacji społecznych projektu, weszło w życie rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska zmieniające rozporządzenie w sprawie obszarów specjalnej ochrony ptaków: <https://dziennikustaw.gov.pl/DU/rok/2022/pozycja/96>.

Treścią zmiany jest korekta granic 19 ptasich obszarów Natura 2000. Niektóre z tych zmian są rozważane już od ponad 5 lat.

- Najważniejszą zmianą jest powiększenie obszaru Gorce o ok. 830 ha, w celu włączenia do obszaru komplety gorceńskich tokowisk głuźca – obecnie największe tokowisko pozostaje poza granicami obszaru, co wielokrotnie bywało słusznie krytykowane;
- Obszar Bagno Całowanie powiększono o ok. 680 ha, przez włączenie kompleksu łąk i zarośli w dolinie rzeki Jagodzianki stanowiących siedliska derkacza;
- Obszar Jeziorsko powiększono o ok. 160 ha (dopasowanie granic do działek, włączenie dodatkowych siedlisk krakwy i brzegówki);
- Obszar Puszcza Sandomierska powiększono o ok. 120 ha fragmentów lasów i łąk ze stanowiskami bociana czarnego, orlika krzykliwego, błotniaka stawowego, trzmielojada oraz derkacza;
- Obszar Zbiornik Otmuchowski skorygowano przez dociągnięcie granicy do działek i włączenie pozostawionej obecnie poza granicą kolonii lęgowej czapli;
- Obszary Karkonosze, Łęgi Odrzańskie, Torfowiska Orawsko-Nowotarskie zintegrowano do wspólnych granic z odpowiadającymi im obszarami siedliskowymi i stały się obsza-

rami typu PLC (ptasio-siedliskowe obszary o wspólnych granicach), co będzie oznaczać także zmianę ich kodu. Wymagało to niewielkich powiększeń obszarów ptasich;

- Obszar zintegrowany Ujście Warty PLC080001 skorygowano przez włączenie Fortu Sarbinowo (zimowisko nietoperzy), ale wyłączenie miejscowości Czarnów, co oznacza zmniejszenie o ok. 80 ha;
- Obszar Ostoja Warmińska skorygowano przez dociągnięcie granicy do działek i włączenie ok. 80 ha siedlisk żurawia, dzięcioła średniego, dzięcioła białogrzbietego i błotniaka stawowego;
- Obszary: Zbiornik Turawa, Pogórze Przemyskie, Góry Słonne, Jezioro Oświn i Okolice, Lasy Skaliskie, Dolna Odra skorygowano przez dociągnięcie granicy do działek, co zmienia ich powierzchnię od kilku do kilkadziesiąt hektarów;
- Obszar Zbiornik Nyski skorygowano przez dociągnięcie granicy do działek i wyłączenie (zdaniem GDOŚ, bez wpływu na przedmioty ochrony) osadników przy kopalni surowców mineralnych Wójcice;
- Obszar Bagienna Dolina Narwi zmniejszono o ok. 300 ha przez wyłączenie drogi krajowej nr 8 oraz „terenów przemysłowych i zurbanizowanych w gminie Choroszcz” (zdaniem GDOŚ, bez wpływu na przedmioty ochrony);
- Obszar Przełomowa Dolina Narwi zmniejszono o ok. 250 ha terenów rolniczych, wykraczających poza granice Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi.

W efekcie wprowadzonych zmian łączna powierzchnia obszarów specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 w Polsce zwiększy się o ok. 4 830 ha, tj. o ok. 0,1%.

Ogłoszone konsultacje publiczne były tylko rytualne: zmiany te zostały już zatwierdzone przez Radę Ministrów uchwałą nr 16 z dnia 8 lutego 2019 r. i uchwałą nr 155 z dnia 10 grudnia 2019 r. i zostały wcześniej przekazane Komisji Europejskiej.

## UBYŁO CZŁONKÓW

W dniu 17 grudnia 2021 r. Zarząd Klubu Przyrodników stwierdził utratę członkostwa 550 osób. Decyzja została podjęta na podstawie pkt. III. 13. Statutu Klubu Przyrodników, który brzmi następująco: „Utrata członkostwa następuje w razie skreślenia z listy członków na własne żądanie, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków lub w przypadku śmierci. **Członkostwo ustaje również w przypadku nieopłacenia składek za dwa kolejne lata; utratę członkostwa w tym trybie stwierdza Zarząd uchwałą.**”

Wszystkie osoby, które w wyniku wspomnianej decyzji Zarządu utraciły członkostwo w Klubie Przyrodników mogą ponownie wstąpić do stowarzyszenia. W tym celu konieczne jest jednak ponowne złożenie deklaracji członkowskiej i opłacenie bieżącej składki, do czego gorąco zachęcamy.

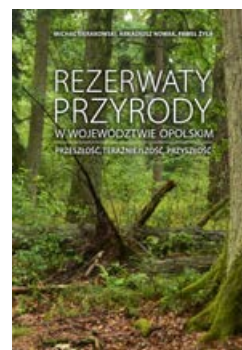
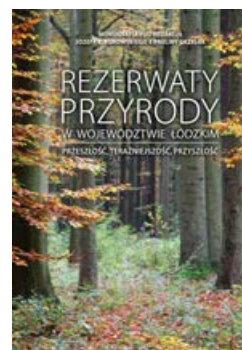
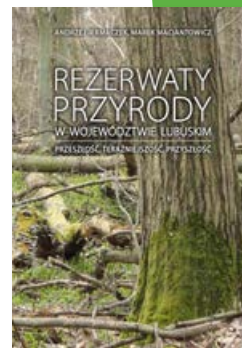
Wszelkie informacje dotyczące członkostwa i płatności składek można uzyskać pod adresem: kp@kp.org.pl lub pod nr tel.: 68 382 82 36.

## Prosimy wszystkich członków o podanie adresów email

**W związku z rezygnacją z wydawania Boćka w formie drukowanej prosimy wszystkich członków Klubu o podanie lub potwierdzenie adresów email do kontaktu. Prosimy o przesłanie ich w ciągu 1-2 tygodni po otrzymaniu tego zeszytu na adres kp@kp.org.pl. Osoby, które nie mają lub nie zechcą udostępnić adresu prosimy o wskazanie innej formy kontaktu.**

## PRZEGLĄD PRZYRODNICZY

W grudniu wydaliśmy kolejny zeszyt (2/2021) Przeglądu Przyrodniczego. Wersje pdf można znaleźć pod adresem: <https://www.kp.org.pl/pl/zeszyty/3196-zeszyt-2-2021>. Kolejne zaległe zeszyty ukażą się w marcu i kwietniu 2022 r.



# REZERWATY

## – czas na comeback!

Dostrzegając pilną potrzebę pobudzenia aktywności w zakresie ochrony rezerwatowej, Klub Przyrodników, przy współpracy szerokiego grona przyrodników i kilkunastu skupiających ich organizacji, od kilku lat tworzy współczesną koncepcję rozwoju ochrony rezerwatowej w Polsce. W oparciu o najlepszą dostępną wiedzę analizujemy aktualny stan ochrony rezerwatowej, gromadzimy informacje o obiektach kwalifikujących się do ochrony i pracujemy nad społeczną koncepcją stopniowego uzupełniania sieci rezerwatów.

Zasadniczy mechanizm akcji nawiązuje do tworzenia „shadow list” obszarów Natura 2000, opierając się na społecznym zaangażowaniu przyrodników. W każdym województwie akcją kierują koordynatorzy regionalni - specjaliści z zakresu ochrony przyrody, lub ich zespoły, współpracujący z zainteresowanymi osobami i instytucjami, gromadzący i weryfikujący dane.

Koncepcje dla województw zawierające nie tylko propozycje uzupełnienia sieci, ale także charakterystykę i ocenę ich aktualnego stanu, publikujemy jako recenzowane wydawnictwa naukowe. Do tej pory ukazały się trzy książki – dla województw lubuskiego, łódzkiego i opolskiego – można je nabyć w sklepie Klubu: <https://www.kp.org.pl/pl/sklep-kp>. Na zaawansowanym etapie prac są trzy kolejne. Na stronie www akcji można także znaleźć bazę obiektów, w formie elektronicznej.

Opracowanie i upowszechnienie koncepcji to tylko etap wstępny, jednak bez niego nie da się poważnie mówić o racjonalizacji sieci rezerwatów. Niezależnie od rozwoju sytuacji w krajowej ochronie przyrody, posiadanie rzetelnie opracowanej koncepcji, zawierającej rezerwatową „shadow list”, to pierwszy, konieczny krok do poprawy skuteczności ochrony rezerwatowej i ochrony bioróżnorodności.

Liczymy na zaangażowanie w akcję szerokiego grona przyrodników. Nie oznacza to oczywiście bezkrytycznego przyjmowania wszelkich propozycji - będą one analizowane i weryfikowane przez koordynatorów. Ich wykaz wraz z adresami email, a także wszystkie dane o akcji i jej wyniki znaleźć można pod adresem <https://www.kp.org.pl/pl/rezerwaty-przyrody-czas-na-comeback>. Tu także zamieściliśmy wzór prostej karty obiektu, do wypełnienia w formacie excel.

Jeśli znasz kwalifikujący się do ochrony rezerwatowej obiekt i dysponujesz danymi pozwalającymi choćby wstępnie wypełnić kartę – zrób to koniecznie. Jako załącznik potrzebna też będzie mapka z zaznaczonymi proponowanymi granicami. Propozycję przesłać możesz na adres Klubu bądź bezpośrednio do koordynatora, który skontaktuje się z Tobą.

Andrzej Jermaczek

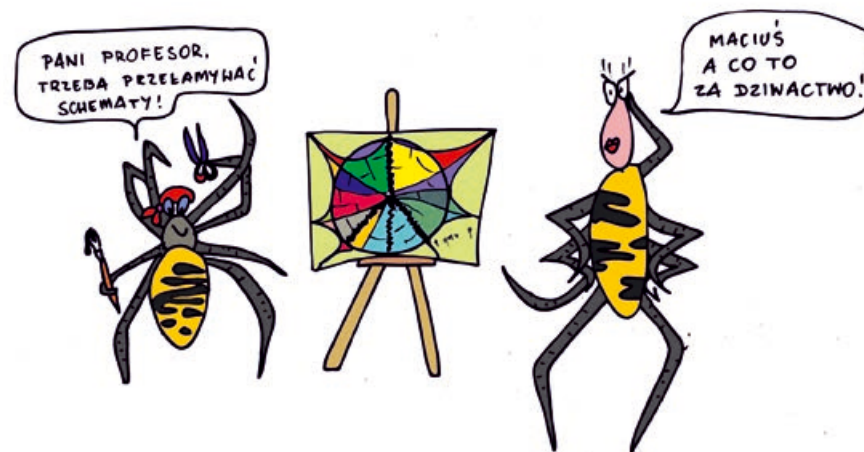
## Bociek w obrazkowym skrócie



Bociek odlatuje... Drodzy Czytelnicy, trzymacie w dłoniach ostatni, historyczny, 148 numer papierowego Boćka. Dziękujemy wszystkim, którzy przez prawie 40 lat uczestniczyli w jego tworzeniu!



O tajemniczych pojawach szarotki alpejskiej w Sudetach czytaj na str. 1 – 6



Wyjątkowy pajak – garść informacji o tygryku paskowanym można przeczytać na stronach 7 – 11



O poszukiwaniach lepiarki „bluszczówki” dowiesz się na str. 14 – 15

## RUSZ GŁOWĄ!

## ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ

## Klub w internecie

### POZIOMO

1. W latach 1990-2000 stacja terenowa Klubu nad Drawą
2. Pan osa
3. Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków
4. Kłujące na polu
5. Angielska kukurydza
6. Trująca roślina
7. Ambona w Karkonoszach
8. Tlen który szkodzi
9. Przemieszczają się nim ptaki
10. Jest nim Bociek i Przegląd Przyrodniczy
11. Nosi podkowy
12. Taka może być więź albo niechęć
13. Kłusowniczy worek na ryby
14. Morski drapieżnik
15. Wymarły obiekt polowań królów
16. Ożywianie nieożywionego

### PIONOWO

1. Biuletyn Klubu Przyrodników
2. Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Nietopierzy
3. Park narodowy na północ od Tatr
4. Drawieński Park Narodowy
5. Najbliższy nam ocean
6. Kłujący krzew w dopełniaczu
7. „Daj głos” do węża
8. Jak w 15 poziomo
9. Z lnu, wełny lub bawełny
10. Zjawisko na nocnym niebie
11. Jabłko lub gruszka, a także śliwka
12. Dużo drzew
13. Stroma nad rzeką
14. Spływa po roztopach
15. Żeby go nie mieć przyłóż coś zimnego
16. Konik

1	2↓	3↓	4↓	5↓		6↓		2→	7↓
3→					8↓	4→		9↓	
5→				6→					
		7→	10↓						
	11↓8→				12↓9→				13↓
10→									
11→					12→				
14↓		13→			15↓		16↓		
14→						15→			
16→									

Rozwiązania prosimy przesyłać do końca marca na adres [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody.

Przypominamy, że działa nowa forma komunikacji z członkami – serwis emailowy info-kp. Umożliwia ona bieżące, sprawniejsze informowanie o naszej działalności i możliwościach jej wspierania oraz angażowania się w prace Klubu. Informacje wysyłamy raz w miesiącu, wyjątkowo częściej. Jeśli ktoś nie otrzymuje informacji (rozsyłamy je od lutego 2018 r.), to znaczy, że nie mamy jego aktualnego adresu poczty elektronicznej. Należy wówczas wysłać z konta na jakie chcecie otrzymywać informacje maila z trudnym słowem SUBSKRYBUJĘ oraz imieniem i nazwiskiem (serwis dostępny jest tylko dla członków Klubu) na adres [info-kp@kp.org.pl](mailto:info-kp@kp.org.pl).

Od lat Klub prowadzi serwis internetowy Wiadomości KP, przeznaczony dla szerszego grona odbiorców i informujący o organizowanych imprezach, nowościach wydawniczych, ważnych sprawach polskiej ochrony przyrody. Aby je zasubskrybować wystarczy wysłać pusty e-mail na adres: [wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl](mailto:wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl). Nie musisz nic wpisywać w tytule ani w treści. Ze względów technicznych ostatecznego zatwierdzenia wpisu dokona administrator serwisu; lista jednak jest otwarta dla wszystkich.

Jesteśmy też na FB, swoje konta posiadają też stacje w Owczarach i Uniemyślu oraz niektóre koła terenowe. Pod adresem [lista-kp@googlegroups.com](https://www.google.com/groups/lista-kp@googlegroups.com) funkcjonuje również lista dyskusyjna.

Istnieje też ciągle tradycyjna strona [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl).

Zapraszamy!

Czy opłaciłeś już  
SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Opłać, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł,  
a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.  
Konto: Santander Bank Polska S.A. o/Świebodzin  
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645



### Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)

**Redakcja:** Hanna Garczyńska, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Tomasz Krzyśków

**Bociek w obrazkowym skrócie: Kamila Grzesiak**

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

<http://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>

**Szukajmy lepiarki „Bluszczówki” – str. 13-15**

**Dolina Rzeki Płutnicy – nowy obszar chronionego krajobrazu w województwie pomorskim – str. 16-23**

**MITY I FAKTY – str. 24-28**

**Murawy nad Bobrem – str. 29**

**PRZYRODA NA SZALI – str. 30-31**

**WIEŚCI – str. 32**

**Rezerваты – czas na comeback! – str. 33**



**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

Biuletyn

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

BIULETYN  
LUBUSKIEGO  
KLUBU  
PRZYRODNIKÓW  
Nr 6 (2186)

Sprawozdanie Zarządu Klubu  
z działalności w roku 2017 – str. 1-12  
XXXVI Zjazd Klubu Przyrodników  
– str. 13-15  
Orle Pióra 2018 – str. 16-17

133 1/2018



BIULETYN  
LUBUSKIEGO  
KLUBU  
PRZYRODNIKÓW  
Nr 131/190

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

Sprawozdanie Zarządu Klubu  
z działalności w roku 2015 – str. 1-10  
XXXIV Zjazd Klubu Przyrodników – str. 11-12

125 1/2016

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

1-4  
5-6

96 4/2008

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

68  
4/2001

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

**Bociek**  
Biuletyn Klubu Przyrodników

ISSN 1426-3004

ISSN 1426-3004

Sprawozdanie Z  
z działalności w

**Bociek**  
Biuletyn

• Pow  
• Sh  
• Da